

Oczyszczenie inteligencji. Nicolás Gómez Dávila – myśliciel współczesny?

Krzysztof Urbanek

Comment castrer le réactionnaire albo statek płynący do Australii. Recenzja książki Alfreda Andrésa Abada Torresa *Pensar lo implícito. En torno a Gómez Dávila*

O Alfredzie Abadzie Torresie (ur. 1975) pierwszy raz usłyszałem od profesora Franco Volpiego (1952–2009) chyba w 2007 roku. Byliśmy wtedy w Berlinie na seminarium poświęconym – oczywiście – Nicolásowi Gómezowi Dávili. Profesor Volpi wspominał, że podczas jednego z jego licznych pobytów w Bogocie przybył do niego z kolumbijskiej prowincji młody człowiek. Młodzieniec ten – Abad Torres – zachwycony był autorem scholiów (wyżej od niego cenił jedynie Emila Ciorana). Po jakimś czasie otrzymałem z Kolumbii wiadomość, w której sam Abad prosił mnie o tekst do monograficznego numeru redagowanego przez niego pisma filozoficznego *Paradoxa*. Potem współpracowaliśmy, gdy przygotowywałem książkę *Między sceptycyzmem a wiarą. Nicolás Gómez Dávila i jego dzieło: Kolumbijczyk przejrzał i skorygował hiszpańskie tłumaczenia streszczeń polskich artykułów*. Na przełomie 2008 i 2009 roku otrzymałem zaś z Kolumbii przesyłkę, w której znajdowała się książka Alfreda Andrésa Abada Torresa *Pensar lo implícito. En torno a Gómez Dávila* [Myśleć to, co implícite. Wokół Gómeza Dávili]. Prawie natychmiast zająłem się wnikliwą lekturą. W marcu na zaproszenie profesora Volpiego miałem wykład na Uniwersytecie Padewskim. Podczas naszego dwudniowego spotkania nie omieszkalem wspomnieć o książce, którą otrzymałem z Kolumbii. Artykułując swój sąd o tym dziele, wyraziłem zdziwienie, że profesor Volpi brał udział w jego przygotowaniu, na co wskazuje kończące wstęp autorskie podziękowanie. Profesor

Volpi był zaskoczony faktem umieszczenia jego nazwiska w książce i powiedział, że dzieło jest pracą magisterską Abada, którą on – Volpi – uprzednio poproszony odesłał, opatrzywszy kilkoma zdaniem komentarza.

Tyle wspomnień, które – mam nadzieję – pozwolą lepiej zrozumieć, z czym mamy do czynienia.

Otóż, opublikowany w październiku 2008 roku w miejscowości Pereira w Kolumbii tom jest pracą magisterską młodego kolumbijskiego naukowca.¹ I jak na pracę magisterską – przynajmniej według polskich standardów – jest dziełem potężnym: liczy bowiem ok. 180 stron. Niestety, podczas mozolnej lektury o Gómezie Dávili i jego dziele nie dowiedziałem się niczego nowego poza jedną, trzeciorzędną rzeczą: w notesie jednego z wpływowych polityków kolumbijskich (Laureana Gómeza) autor scholiów figurował jako potencjalny kandydat na prezydenta republiki.² Nie znaczy to, że w książce młodego Kolumbijczyka nie ma żadnych sensownych tez czy celnych stwierdzeń. Nie sposób bowiem nie zgodzić się na przykład z tym, że Gómez Dávila lekceważył współczesną literaturę i współczesne myślenie i że podporządkował się regułom kultury klasycznej oraz określonej koncepcji świata, według której wszystko już zostało powiedziane, nie ma nic nowego do napisania.³ Abad trafnie spostrzega, że Samotnik z Bogoty krytykował literaturę z pozycji arystokratycznych: zdaniem Gómeza Dávili prawdziwa literatura nie jest zawodem, lecz powstaje w rezultacie życia próżniaczego właściwego arystokracji. Arystokratyczny charakter dawnej literatury u autora scholiów został przeciwstawiony współczesnej wulgarności.⁴

Poza tym autor monografii nader celnie zauważa, że duchowe związki z najbliższym otoczeniem (Kolumbią i Ameryką Łacińską) są w twórczości bogotanina całkowicie zerwane. Ani nie ma on nic wspólnego z tradycją konserwatywną i tradycjonalistyczną Kolumbii

¹ Chciałbym podkreślić, że ja recenzuję książkę, a nie pracę magisterską, która najprawdopodobniej miała swego recenzenta i recenzję. Za kształt pracy magisterskiej odpowiedzialny jest autor i promotor. Za jej publikację odpowiada przede wszystkim autor i wydawca.

² Por. Alfredo Andrés Abad Torres, *Pensar lo implícito. En torno a Gómez Dávila*, Pereira 2008, s. 60.

³ Por. tenże, *Pensar lo implícito...*, dz. cyt., s. 51.

⁴ Por. tamże, ss. 52–55.

i Ameryki Łacińskiej (scholastyka), ani nie ma on nic wspólnego z kolumbijskim duchem filozoficznym (pozytywizm, utylitaryzm, klasyczny liberalizm), który narodził się w XIX wieku.⁵ Abad dobitnie podsumowuje: „Wpisanie Gómeza Dávila na listę autorów kolumbijskich jest szczególnym wypadkiem aberracji taksonomii literackiej (...)”⁶.

Co do tego rzeczywiście nie ma najmniejszych wątpliwości. Nicolás Gómez Dávila jest bowiem „Europejczykiem przerastającym tak wielu z nas w namyśle nad naszym (...) i jego dziedzictwem”.⁷

Abad słusznie twierdzi, że wypowiedzi autora scholiów, choć są komentarzami do dzieł innych twórców, stają się autonomiczne.⁸ Nie myli się, głosząc, że Gómez Dávila gardzi sentymentalizmem współczesnej filozofii, której przeciwstawia medytację grecką i chrześcijańską, a także ostrzega przed techniką, która determinuje całe życie człowieka, czyniąc je sztucznym i przepojonym instrumentalnym racjonalizmem.⁹

Niestety, z przykrością muszę stwierdzić, że poza tymi i kilkoma innymi fragmentami książka Alfreda Abada jest niewiele wartą próbą pozbawienia dzieła reakcjonisty najcenniejszych pierwiastków. I zapowiada to już odautorski wstęp do pracy. Oto, co mówi tam młody Kolumbijczyk: „(...) pragnę podkreślić fakt, że nie chcę manipulować myślą autora [Gómeza Dávila – dop. K.U.], jak to się zazwyczaj dzieje, gdy ktoś pragnie przekształcić idee w ideologie, w fundamentalistyczne preteksty, w odniesienia do wyznań wiary. Z myśli reakcyjnej i katolicyzmu autora zwykło się robić użytek nie ściśle filozoficzny, kiedy nie tyle pokazuje się je i lokalizuje ich korzenie, ile usiłuje się wykorzystać jako środki ideologicznej obrony bądź działań katechetycznych. W obu przypadkach dochodzi do zdrady horyzontu ekspozycyjnego samego autora – w miarę jak skupia się jego perspektywy na obcych mu sferach – gdyż nic bardziej odległego od Gómeza Dávila niż ambicja stworzenia jakiegoś określonego typu myślenia lub

⁵ Por. tamże, ss. 56–59.

⁶ Tamże, s. 61. Wszystkie cytaty zawsze w moim przekładzie – K.U.

⁷ Bogdan Szlachta, „Recenzja naukowa”, [w:] *Między sceptycyzmem a wiarą. Nicolás Gómez Dávila i jego dzieło*, Bogna J. Obidzińska, Krzysztof Urbanek [red., red.], Furta Sacra, Warszawa 2008, 4. strona okładki.

⁸ Por. Alfredo Andrés Abad Torres, *Pensar lo implícito...*, dz. cyt., s. 38.

⁹ Por. tamże, ss. 48–50.

służenia celom apologetycznym. Ani konkretyzacja polityczna, ani usposobienie panegirystyczne dotyczące sfer politycznych i religijnych nie dotyczą autora scholiów, i dlatego to studium lekce sobie waży tego rodzaju spotkania z nim¹⁰.

Dalej jest podobnie. Abad niezmiernie ponawia ataki na ludzi, którzy wykorzystują *Samotnika z Bogoty* do swych ideologicznych celów i redukują jego dzieło do myślenia reakcyjnego. Niepokoi jednak fakt, że nigdzie nie wymienia tych, których ma na myśli.¹¹

Abada sposób na interpretację twórczości autora scholiów jest prosty. Dzieli on komentarze bogotanina na dwie grupy. Pierwsza z nich to, według autora, sentencje, a więc komentarze „zamknięte”, jednoznaczne, kategoryczne, nie dopuszczające argumentowania i dyskusji, wymagające bezwarunkowego przyjęcia i uznania; dotyczą one Kościoła, polityki, ogólnie – reakcji, tworzą system spójny, „koncentryczny” i związany z „siłą dośrodkową”, i są wyrazem bezwzględnej ataku na współczesność.¹² Abad pisze, że Gómez Dávila sam nie traktował „sentencji” poważnie i w warstwie ideowej uznawał za „niemożliwe”¹³. Poza tym stwierdza, iż sentencje wywołują zadowolenie ideologiczne tych, którzy widzą możliwość wykorzystania ich do indoktrynowania ludzi podatnych na takie wpływy.¹⁴ Ponadto autor – tym razem całkiem słusznie – zauważa, że są one wyrazem tendencji moralizatorskiej bogotanina, której proveniencja jest francuska. Druga z grup to aforyzmy, które są komentarzami zaledwie naszkicowanymi, „otwartymi”, wielowymiarowymi, „rozproszonymi” i związanymi z „siłą odśrodkową”, niedokończonymi, nieokreślonymi, zapraszającymi do dialogu, estetyzującymi (nie wolnymi od szeroko rozumianego erotyzmu¹⁵), stanowiącymi

¹⁰ Tamże, ss. 14–15.

¹¹ Podczas czytania wielokrotnie nachodziła mnie myśl, że, być może, głównymi wrogami „właściwego” odczytania dzieła Nicolása Gómeza Dávila są – przynajmniej niektórzy – autorzy tekstów składających się na tom *Między sceptycyzmem a wiarą...*, które to teksty Abad znał w hiszpańskich streszczeniach.

¹² Por. tamże, ss. 77–92.

¹³ Por. tamże, s. 176.

¹⁴ Por. tamże, s. 96.

¹⁵ Por. tamże, ss. 164, 184–185. Za mistrza „erotyzującej” dekonstrukcji dzieła Nicolása Gómeza Dávila trzeba uznać Fernanda Savatera. Por. tenże, „Nicolás Gómez Dávila. El reaccionario inconformista”, *El País*, 29.12.2007.

subiektywny zapis, a przez to uwiecznienie chwil życia ich autora. Dla Abada naprawdę ważne są wyłącznie „aforyzmy” (one m.in. pokazują brak spójności ideowej autora, „nomadyczność jego aktywności intelektualnej”¹⁶, sceptycyzm, zlewanie się życia i dzieła w jedno¹⁷).¹⁸

Co ciekawe, Abad dosyć trzeźwo zauważa, że „aforyzmy” znajdują się w najstarszym dziele Gómeza Dávila *Notas* (książka stanowiąca zapis osobistych refleksji autora wydana bez jego zgody w Meksyku w 1954 roku)¹⁹. I wskazuje na ich obecność również w dwóch pierwszych tomach scholiów (wydane w 1977 roku). Potem *Samotnik z Bogoty* – takie można odnieść wrażenie, czytając Abada – staje się coraz mniej „poważny” i pisze i publikuje przede wszystkim to, co Abad nazywa sentencjami.²⁰ W ogóle Abad lubuje się w klasyfikacjach literackich,²¹ które mają pokazać, że Gómez Dávila należy do indywidualistycznej i subiektywistycznej tradycji aforystycznej, zaczynającej się od presokratyków (a nawet Sumerów i Egipcjan), rozwijającej się poprzez renesans (wtedy staje się ona subiektywistyczna: „pokazywanie siebie”²²) i kolejne epoki, a obecnej również w czasach współczesnych. I tylko jakby mimochodem wspomina o średniowiecznej tradycji scholiów, czyli – jak wiemy – komentarzy umieszczanych przez mnichów na marginesach przepisywanych dzieł. (Etymologia słowa „scholium” pojawia się

¹⁶ Tamże, s. 161.

¹⁷ Por. tamże, ss. 162–166. W tym kontekście pojawia się postać Josepha Jouberta, który napisał: „Te myśli tworzą nie tylko podstawy mego dzieła, lecz także mego życia”. Por. tamże, s. 123. Na powinowactwo stylistyczne i duchowe łączące Nicolása Gómeza Dávila i Josepha Jouberta zwrócił moją uwagę profesor Franco Volpi już w 2007 roku. Było to podczas naszego wspólnego powrotu z toruńskiej konferencji. Profesor Volpi miał wówczas przy sobie tomik Jouberta *Le cœur et ses raisons*.

¹⁸ Por. tamże, ss. 121–139.

¹⁹ Również profesor Franco Volpi w swej „estetyzującej” interpretacji dzieła Nicolása Gómeza Dávila zwykł powoływać się na *Notas*. Por. Franco Volpi, „Ukryć się wśród kilku słów»: aforystyczny pointylizm Nicolása Gómeza Dávila”, [w:] *Między sceptycyzmem...*, dz. cyt., ss. 13–21. Natomiast ja uważam, że nie jest uprawnione postrzeganie całego dzieła reakcjonisty w świetle jego osobistych notatek, na których publikację najprawdopodobniej nie wyraził on zgody, których nie mógł on do publikacji przygotować, za których publikację nie ponosi on odpowiedzialności.

²⁰ Por. tamże, s. 122.

²¹ Por. tamże, ss. 65–92.

²² Tamże, s. 71.

w książce Abada dopiero na 145 stronie, a idea życia próżniaczego, którego wyrazem są scholia,²³ jest rozwinięta w zarysie dopiero na 170 stronie). I chociaż Kolumbijczyk przywołuje średniowieczną „tradycję gnomiczną o skłonnościach moralizatorskich”²⁴, to w kontekście badania pisarstwa Gómeza Dávili nie przypisuje temu faktowi żadnej wagi. Generalnie Abad w dosyć nonszalancki sposób podchodzi do pewnych istotnych zagadnień dotyczących analizowanego tematu. Na przykład w pewnym miejscu zadaje pytanie, czy żarliwy katolik mógłby rozwijać twórczość indywidualistyczną, i odpowiada, że ewentualna wiara i oczywisty indywidualizm Samotnika z Bogoty wydają się nie do pogodzenia.²⁵ Arcyważną dla mnie kwestię Boga jako fundamentu myślenia autora scholiów młody Kolumbijczyk zamyka zaś, mówiąc, że choć Bóg jest stale obecny w dziele Gómeza Dávili, to „aforysta” nie uznawał przecież żadnych dogmatów czy ideałów²⁶, bo był typowym cynikiem²⁷ i sceptykiem²⁸. Nie mogę zgodzić się z Abadem także wtedy, gdy ten pisze, że reakcja Samotnika z Bogoty była zupełnie innego rodzaju niż reakcja Juana Donosa Cortésa, Jaime Balmesa, Josepha de Maistre’a, Charles’a Maurrasa, ponieważ „jest ekspozycją nie zaledwie polityczną, lecz przede wszystkim metafizyczną i ontologiczną, i (...) nie bierze się z podporządkowania jakiemś systemowi filozoficznemu i politycznemu”²⁹. Według Abada Samotnik z Bogoty nie tworzy żadnej teorii politycznej, po prostu daje świadectwo rozkładu współczesnego świata.³⁰ Przede wszystkim trzeba zauważyć, że Gómez Dávila żyje później niż inne wymienione postacie, wie, czym skończyły się ich działania, tworzy w zupełnie innych okolicznościach. Jednak zasady, którymi przepojony jest jego sposób myślenia są te same lub co najmniej

²³ Ideę tę świetnie opisał Łukasz Dominiak. Por. tenże, „Życie w ukryciu jako droga prawdy. Uwagi hermeneutyczne do scholiów Nicolása Gómeza Dávili”, [w:] *Między sceptycyzmem...*, dz. cyt., ss. 61–67.

²⁴ Tamże, s. 69.

²⁵ Por. tamże, ss. 73–74.

²⁶ Por. tamże, ss. 41–42, 159.

²⁷ Jednak zdaniem Abada nie był to cynizm typu starożytnego. Por. tamże, s. 40. Zdaje się, że Abad utożsamia cynizm Gómeza Dávili z szyderstwem, z kpiną. Por. tamże, ss. 42–43.

²⁸ Por. tamże, ss. 156, 160–161.

²⁹ Tamże, ss. 59–60.

³⁰ Por. tamże, ss. 39–43.

bardzo zbliżone. Bóg i katolicyzm zajmują wśród nich najważniejsze miejsce. Reakcjonista nie mógłby mówić o rozkładzie, gdyby nie uznał jakichś kryteriów, który by decydowały o tym, czy procesy rozkładu zachodzą i jak bardzo są zaawansowane. Są to kryteria tradycji katolickiej. Te same, którymi posługiwali się pozostali wzmiankowani myśliciele i dzięki którym zdawali sobie oni sprawę nie tylko z politycznej, lecz także z metafizycznej perwersji nowożytności.

Warto również wspomnieć o kolejnej rozbieżności między interpretacją Alfreda Abada i moją. Otóż Kolumbijczyk twierdzi, że scholia pełne są wewnętrznych sprzeczności, co ma nie pozwolić na jednoznaczne czy jednowymiarowe pojmowanie całego dzieła,³¹ chce pokazać „namacalne sprzeczności między sentencją i aforyzmem”, a także „złamać jednowymiarowość interpretacyjną”³². Natomiast ja uważam, że Gómez Dávila mówił o sprzecznościach obecnych w świecie – i to odzwierciedlają jego scholia – ale sam sobie nie przeczył. Miał bardzo zdecydowane, ściśle określone i spójne poglądy na wiele tematów.

Abad próbuje zmierzyć się także z tajemniczym „tekstem *implicite*”.³³ Zadaje – podobnie jak inni badacze – pytanie, co stanowi tekst *implicite*. Nie podobają mu się wcześniej udzielone odpowiedzi, mówiące, że tekstem jest Bóg (Francja Elena Goenaga Olivares), niedościgłe, pozostające poza zasięgiem reakcjonisty doskonałe dzieło (Franco Volpi), strony 61–100 książki *Textos I* (Francisco Pizano de Brigard), tradycja zachodnia (wielu autorów). I odpowiada, że tekst *implicite* to estetyczne doświadczenie egzystencji³⁴, względnie – ideał autentyczności³⁵. Według Kolumbijczyka estetyka egzystencji ma być przez Gómeza Dávila przeżywana i relacjonowana w jego dziele.³⁶ Abad nie waha się też przed rozwinięciem tej myśli w kontekście teorii prawdy i twierdzi, że prawda u Gómeza Dávila jest właśnie kontekstualna, zawsze związana z sytuacją, z konkretem, z chwilą, utożsamiana

³¹ Por. tamże, s. 151.

³² Tamże, s. 13.

³³ Niestety, swą odpowiedź podaje już na wstępie, jeszcze przed podjęciem tego zagadnienia w tekście głównym. Por. tamże, s. 14.

³⁴ Por. tamże, ss. 155–171.

³⁵ Por. tamże, s. 169.

³⁶ Por. tamże, s. 32.

z oczywistością tego, co ujawnia się (prawda jako *aletheia*)³⁷ bytowi zanurzonemu w czasie.³⁸ Przy tym Abad popełnia – moim zdaniem – typowe dla niego nadużycie. Cytuje Gómeza Dávila, a następnie interpretuje przywoływany fragment w sposób, który ma potwierdzić jego tezę, dla mnie zaś jest błędny i niedopuszczalny. Czyni to w taki sposób (posłużę się cytatem): „Ta estetyka bezpośredniości ma kapitalne znaczenie dla Gómeza Dávila, który wie, że prawda jest oczywistością konkretnego, że «Prawda jest osobą» i że jako taką, pisarstwo odzwierciedla prawdę ujętą w sposób osobisty”³⁹. W innym miejscu dodaje, że każda prawda jest osobista, bo każdy doświadcza konkretnego, chwili indywidualnie. Ponadto prawdy nie da się przekazać, gdyż to, co jest przekazane, a nie przeżywane, nie jest już autentyczną prawdą.⁴⁰ Tymczasem mnie cytowane scholium odsyła do pałacu Poncjusza Piłata, do sceny, gdy Piłat pyta Jezusa Chrystusa, czym jest prawda, i nie otrzymuje odpowiedzi. Jaka odpowiedź mogła bowiem wtedy paść? Prawda stała przed Poncjuszem Piłatem, a on Jej nie rozpoznał. Prawda bowiem, jak to zwięźle zauważył Nicolás Gómez Dávila, jest osobą. W kontekście przywoływanego komentarza reakcjonisty warto również pamiętać o średniowiecznej (o rodowodzie platońskim) ontologicznej koncepcji prawdy: stworzenie prawdziwe jest o tyle, o ile odpowiada swej idei w Bożym umyśle. Bóg jest Prawdą, bo jest źródłem nie tylko naszego bytu, lecz także naszej prawdziwości.

Wszelkie trudności interpretacyjne, od których aż roi się w książce Abada, a które w dużej mierze związane są z deklaracjami samego Gómeza Dávila, młody Kolumbijczyk rozwiązuje, twierdząc, że dzieło bogotanina jest tak wielkie, iż przerosło intencje autora.⁴¹ Z niechęcią pisze on o „odczytaniach *explicite*” (wtedy autor scholiów pojawia się jako katolik, reakcjonista) Samotnika z Bogoty, który „pisze *implicite*” (wtedy pojawia się postać z książki Abada).⁴²

Poza tym Abad nie boi się powiedzieć, że Gómez Dávila – chociaż można go nazwać mistrzem filozofii podejrzeń – hołdował

³⁷ Por. tamże, ss. 168, 185.

³⁸ Por. tamże, ss. 187–190.

³⁹ Tamże, ss. 128–129.

⁴⁰ Por. tamże, s. 165.

⁴¹ Por. tamże, s. 99. Por. także, s. 82.

⁴² Por. tamże, s. 82.

pewnym przesądom i że nie należy teraz tych przesądów kultywować ani popierać.⁴³ (Ja drugą część tego stwierdzenia skierowałbym pod adresem Abada).

Po lekturze książki Alfreda Andrésa Abada Torresa doszedłem do wniosku, że gdybym przeczytał *Pensar lo implícito* przed zapoznaniem się z dziełem kolumbijskiego reakcjonisty, nigdy bym po nie nie sięgnął. Z tekstu młodego kolumbijskiego interpretatora Gómeza Dávili wylania się bowiem postać nie uznającego żadnej świętości postmodernisty: sceptyka i cynika zarazem, który nudę swego bogatego, mieszczańskiego życia rozprasza, szokując publiczność pseudoreakcyjnymi notatkami. Książka Kolumbijczyka jest relatywnie długa i niejasna, pełna pustych, niczemu nie służących rozróżnień i pseudosubtelności, w sumie – niestety – nieciekawa. Poza tym przepojona jest tym współczesnym nihilistycznym duchem dekonstrukcyjnym, który nawet z żarliwego katolika potrafi zrobić egoistę nie uznającego żadnych świętości, który reakcjonistę jest w stanie pozbawić jego istoty i przemienić – przepraszam za mocne słowo – w kastrata. I bynajmniej nie znajdują pocieszenia w starożytnej myśli: *quidquid recipitur ad modum recipientis recipitur*. Przecież praca Abada, oprócz znacznie od niej lepszej, lecz bardzo podstawowej książki *Nicolás Gómez Dávila. El solitario de Dios*⁴⁴ Franco Volpiego, jest jedynym książkowym wprowadzeniem do życia i dzieła Samotnika z Bogoty, które funkcjonuje w świecie języka hiszpańskiego.

Na zakończenie chciałbym jeszcze przywołać dwa scholia Nicolása Gómeza Dávili, które często przychodziły mi na myśl podczas długich godzin poświęconych na studiowanie dzieła młodego Kolumbijczyka:

„Gdy słyszę dwóch Latynosów rozmawiających o Europie, mam ochotę zaokrętować się natychmiast na statek płynący do Australii”⁴⁵.

„Podstawowe problemy każdej dawnej kolonii: problem wtórności intelektualnej, ubogiej tradycji, podrzędności duchowej, nieautentyczności cywilizacyjnej, nieuniknionej i zawstydzającego

⁴³ Por. tamże, ss. 181-182.

⁴⁴ Por. Franco Volpi, *Nicolás Gómez Dávila. El Solitario de Dios*, Villegas Editores, Bogota 2005.

⁴⁵ Tenże, *Notas*, Villegas Editores, Bogota 2003, s. 419.

naśladownictwa, w moim przypadku został rozwiązany z najwyższą prostotą: katolicyzm jest moją ojczyzną⁴⁶.

Gdzie stygnie katolicyzm, tam rośnie gorączka politycznej poprawności. Znakomicie odzwierciedla to książka Alfreda Andrésa Abada Torresa *Pensar lo implícito. En torno a Gómez Dávila*.

⁴⁶ Tenże, *Escolios a un texto implícite. Tomo I*, Villegas Editores, Bogota 2005, s. 147.